

## ZWIĄZKI OPANOWAŁY WROCŁAW

Trwające kilka miesięcy przygotowania do wrocławskiej manifestacji związków zawodowych Europy były owiane mgłą tajemnicy. Nie dlatego, że związkowcy mieli coś do ukrycia.

Po prostu największe krajowe media milczały na ten temat jak zakłete. O manifestacji przypomniła dopiero zwołana w przeddzień całego wydarzenia konferencja prasowa liderów związkowych, w której wzięli udział Bernadette Ségol, sekretarz generalny Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych (ETUC), oraz Ignacio Fernández Toxo, prezydent tejże organizacji.

### STADION OLIMPIJSKI

W sobotnie popołudnie 17 września na kempingu Stadionu Olimpijskiego we Wrocławiu zebrały się dziesiątki tysięcy związkowców z całej Europy. Przy ogłuszających rytmach muzyki rockowej, bębnow, piszczałek i petard ustawiał się potrójny rząd związkowców z central krajowych z całej Polski. Wszystko odbywało się w atmosferze ludowego pikniku. Ci ludzie przybyli tutaj na wezwanie Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych (ETUC), aby wyrazić swoje stanowisko wobec gospodarczych i politycznych procesów, jakie zachodzą obecnie w Europie. Miejsce i czas tej demonstracji nie były przypadkowe – równoległe we Wrocławiu toczyły się wówczas dwudniowe obrady ministrów finansów i gospodarki UE.

### POSTULATY

Postulaty związkowców streszczają w pewnym sensie słowa Jan Guza, przewodniczącego OPZZ: „Zabieramy głos w obronie świata pracy. To dziś i jutro we wrocławskiej Hali Stulecia obradują ministrowie finansów UE. Minister Rostowski proponuje nam emigrację, co jest potwierdzeniem pilnowania tylko własnego interesu. Rządy nadużywają obecnie swoich uprawnień. Mówimy TAK dla zdobyci cywilizacyjnych, ale bronimy dialogu społecznego i domagamy się pomocy dla rodzin zagrożonych kryzysem. Mówimy NIE dla świata dwubiegunowego. Mówimy TAK dla Europy, dla solidarności i praw pracowniczych, dla rozwoju gospodarczego i praw emerytalnych, praw zabezpieczających naszą przyszłość oraz praw do sprawiedliwych podatków od transakcji finansowych. NIE dla polityki równania w dół. Żądamy, aby rządy nie zajmowały się tylko sobą. Nie pozwolimy dalej zaciskać pasa”.

Ten sam wątek podjął Piotr Duda, przewodniczący NSZZ „Solidarność”. Jak mówił, związkowcy są zwolennikami dialogu społecznego, ich propozycje pozostają jednak bez żadnego oddźwięku. I kontynuował: „Chcemy dialogu, a nie arogancji władzy. Obradujący tu ministrowie finansów UE to krwio pijcy, którzy doprowadzili do obecnego kryzysu, a teraz usiłują naprawić to, co przedtem zepsuli. Uważają się za zbawców Europy i świata. Ale walka z kryzysem nie może być walką z człowiekiem. Nie tędy droga”.

Na placu przed Hotelem Olimpia, gdzie gromadzili się związkowcy, rozdawane były ulotki i deklaracje poszczególnych organizacji. Związkowcy protestują przeciw polityce ustawicznych cięć socjalnych i obniżania wynagrodzeń, a także przeciwko brakowi bezpieczeństwa socjalnego i bezrobociu, szczególnie wśród młodzieży. Obok tych klasycznych związkowych postulatów organizacje związkowe dostrzegają dla siebie także nowe zadania, które wynikają z kryzysu, jaki obejmuje Europę i cały świat. Uważają, że należy wdrożyć mechanizmy ograniczające spekulacje i wspierające europejski plan odbudowy gospodarczej. Żądają również

wprowadzenia podatku od transakcji finansowych i wykorzystania budżetu na rzecz wzrostu inwestycji.

### RYNEK

Po blisko dwóch godzinach marszu manifestanci dotarli pod Ratusz i zajęli cały plac wrocławskiego rynku naprzeciw trybuny ustawionej na rogu Placu Solnego. Po chwili przerwy głos zabrała Bernadette Ségol, sekretarz generalny ETUC. Ku zaskoczeniu wszystkich mówiła po polsku. „Dziękuję za tak liczne przybycie do Wrocławia związkowców z całej UE. Chcemy, aby nasze rządy i ministrowie finansów nas usłyszeli” – powiedziała. Zapewniła także, że w obronie praw pracowniczych związki zawodowe na pewno nie opuszczą rąk.

Przewodniczący NSZZ „Solidarność” Piotr Duda stwierdził, że polski rząd uczynił tylko jedną dobrą rzecz – zjednoczył ruch związkowy w Polsce. Nawiązując do prowadzonych we Wrocławiu obrad ministrów finansów, powiedział: „Chcieliśmy im przekazać naszą petycję, ale ci krwio pijcy pucielali przed nami jak szczury z pokładu. Tak wygląda dialog z nimi. Tym krwio pijcom, którzy doprowadzili do kryzysu, a teraz chcą nami rządzić i mówić, co jest dla nas lepsze, nie możemy pozwolić na to, aby walka z kryzysem była pretekstem do walki z pracownikami. Nie możemy dopuścić do tego, aby ci krwio pijcy patrzyli do cudzych kieszeni, czyli do kieszeni pracownika i najuboższego. Chcemy walki z kryzysem, ale poprzez rozwój i tworzenie miejsc pracy. Chcemy pracowniczej Europy dla wszystkich obywateli. Pracownicza Europo, obudź się!”.

Trzecim mówcą był przewodniczący OPZZ Jan Guz, który stwierdził, że związkowcy mają już dość ograniczania swoich praw, a świat pracy nie może być niewolnikiem w rękach polityków. „Nie damy się oszukiwać i niszczyć. Chcemy nowego europejskiego ładu społecznego z określoną minimalną płacą, zapewniającą utrzymanie i zabezpieczenie emerytalne. Domagamy się Europy socjalnej. Chcemy, aby europejskie rządy dbały przede wszystkim o zwykłego człowieka” – powiedział. Na koniec podziękował Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych za wspólną manifestację, dodając: „Tylko w ten sposób możemy osiągnąć nasze cele lepszej pracy i płacy”.

### WSPÓLNA DROGA

Według zgodnej oceny liderów związkowych była to pierwsza i jak dotąd największa tego typu związkowa demonstracja w Polsce. Zgromadziła ona ok. 40+50 tysięcy uczestników. Wobec stale przybywających nowych organizacji związkowych czoło pochodu musiało wyruszyć pół godziny wcześniej, gdyż na placu przed Stadionem Olimpijskim manifestanci już się nie mieścili. Po raz pierwszy także zazwyczaj skłócone polskie związki zawodowe zgodnie głosiły te same postulaty, które poparli związkowcy z całej Europy.

ADAM MAKSYMOWICZ

# Związkowcy manifestują



Ci ludzie przybyli tutaj na wezwanie Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych (ETUC)



Wszystko odbywało się w atmosferze ludowego pikniku



Wśród manifestantów byli górnicy z KWK Chwałowice